

Ostry Dyżur Literacki

Podkast leczący alergię i nietolerancje czytelnicze.

Prowadzi Agnieszka Karp-Szymańska.

Agnieszka Karp-Szymańska: Dzień dobry, do świąt została dosłownie ostatnia prosta, zaledwie kilkanaście dni by kupić najbliższym prezenty, a ja mam takie wrażenie, że najtrudniej pomimo wszystkiego kupić prezenty dzieciom. Dlatego zabieramy Was dziś do warszawskich Trzech Jeży, niektórzy z państwa pamiętają to miejsce z zeszłorocznego podkastu. Rozmawialiśmy wtedy o zabawkach i książkach dla najmłodszych, czyli tak zwanych najnajów. Rozmawialiśmy też o tym, jak wspierać je w rozwoju, ale też o tym, czym powinna charakteryzować się książka, zabawka, by zaangażować dziecko. Mam nadzieję, że dzisiejsza rozmowa okaże się równie inspirująca. Jest z nami pani Maria Ostrowska-Jaskólska, dzień dobry pani Mario.

Maria Ostrowska-Jaskólska: Dzień dobry.

Dziękuję, że zgodziła się Pani na tą rozmowę, bo domyślam się że w Trzech Jeżach już jest spory przedświąteczny ruch.

Przede wszystkim dziękuję bardzo za zaproszenie, zawsze mi bardzo miło z panią rozmawiać i lubię rozmawiać o książkach. Proszę trzymać kciuki za ten ruch, to rzeczywiście jest i bardzo miły i bardzo ważny czas dla każdej księgarni w roku, więc zapraszamy z otwartymi ramionami klientów. Będzie nam bardzo miło również z nimi rozmawiać o książkach i o zabawkach. Natomiast jeszcze tych Świąt tak naprawdę nie widać...

Bo śniegu nie ma. Nie wiem jak w Warszawie, ale w Krakowie nie ma śniegu.

Nie ma śniegu. Jest zimno i ponuro, też nastroje może nie dopisują, więc myślę że po prostu musimy wszyscy sobie te święta jak najszybciej przypomnieć i pewnie zmartwienia odłożyć na bok i po prostu trochę beztroski w sobie odszukać.

No dobrze pani Mario, ale książka to chyba właśnie jest taki przedmiot, który może nas przenieść gdzieś indziej, gdzie jest milej, cieplej, przyjemniej, gdzie jest bardziej świątecznie i gdzie troski wszystkie znikają, prawda?

Rzeczywiście tak jest i takie książki zajmują zawsze szczególne miejsce w naszym sercu. Taką książką szczególnie ważną dla mnie to są "Opowieści z Narnii", czyli taki motyw przeniesienia w inne miejsce, które jest odległe od naszych problemów, to towarzyszy nam od dzieciństwa. My też często w Jeżach rozmawiamy z naszymi klientami o tym, że warto dzieciom pokazywać też książki, które nie oszukują i pokazują, że życie jest trudne, że i dzieci i dorośli muszą się mierzyć z różnymi problemami. Natomiast wydaje mi się, że czas świąt to jest taki szczególny... Ja na przykład ostatnio z dużą przyjemnością przeczytałam książkę Barbary Kosmowskiej "Pięć choinek w tym jedna kradziona".

Oo! A proszę opowiedzieć, bo Pani Mario ja tej książki nie czytałam, natomiast znam ją. Mamy cały stosik świątecznych książek u siebie w biurze w tym roku, z tego względu, że mam wrażenie, że wydawcy nas rozpieszczają! Jak zawsze były oczywiście książki adwentowe Zakamarków. Było też kilka innych, Dwie Siostry w tamtym roku zaplusowały w tym zakresie. Natomiast w tym roku mam wrażenie, że jest jakiś nieprawdopodobny wysyp książek o tematyce świątecznej i przedświątecznej! Natomiast tej jeszcze nie czytałam, nie wiem jak nasi słuchacze, ale domyślam się, że część z nich też nie, więc ja bardzo proszę o rekomendację.

Od razu mówię, że proszę z tego wysypu korzystać, ponieważ tutaj nakłady kończą się bardzo szybko, więc już na przykład z dostępnością właśnie "Pięciu choinek..." może być trudno. Kiedy weźmiemy tę książkę do ręki, to od razu oczywiście rozpoznajemy kreskę Joanny Rusinek. Przepiękne są ilustracje, bardzo charakterystyczne dla tej ilustratorki, ale też bardzo melancholijne. Z dużą przyjemnością też tą książkę oglądamy, właśnie od tej strony. Jest to książka, którą bym poleciła do wspólnego czytania, ponieważ to jest taka trochę bajka o naszej codzienności, o takim rzeczywiście... o świątach, które są w takim szczególnym dniu, w którym wszystkie nasze problemy, nawet te wieloletnie się rozwiązują, ścieżki cudownie prostują, dzieci wszystkie są jak z bajki po prostu i myślę, że takich książek nie należy sobie teraz żałować i trzeba z nich skorzystać. Są tam wspaniali bohaterowie właśnie dziecięcy i warto się na nich skoncentrować. To jest trochę taka... jedna z takich książek, które rzeczywiście są jak taki świąteczny film familijny, prawda, który cieszy i nawet jeżeli sobie zdajemy sprawę, że może nie zawsze wszystko tak się rozwiązuje cudownie jak w tej książce, to na pewno warto w tym czasie tej lekturze się po prostu poddać. Ona będzie również idealną lekturą dla dorosłych. Mamy tam wątki miłosne, wątki przyjaźni. Bardzo miły wątek pokoleń, które po sobie następują, przekazując sobie to co najważniejsze właśnie i co związane ze świątami. Także rzeczywiście, bardzo polecam tę książkę, również ze względu na ilustracji właśnie.

Pani Joasi Rusinek ilustracje oprócz tego, że są piękne artystycznie, to one są też takie bardzo zrozumiałe, więc nawet jeżeli ta książka ma trafić pod choinkę kogoś, kto do tej pory nie interesował się ilustracjami w książce dziecięcej, ani nie za bardzo interesuje się sztuką, to myślę że to będzie bardzo bezpieczny prezent, a jednocześnie absolutnie piękny i wysublimowany. Ja muszę powiedzieć, że ta książka musi mieć szczególną moc, ponieważ w tym czasie gdy Pani Maria o niej opowiadała, u mnie wyszło takie przepiękne słońce za oknem, no i od razu robi się człowiekowi wtedy lepiej. Myślę sobie, że nawet jeżeli taka książka nie rozwiąże naszych problemów, czy nasze problemy nie rozwiążą się w tak cudowny sposób jak w książkach czy w filmach hollywoodzkich, to zawsze one trochę niosą nadzieję, a nadzieja może nam tylko pomóc, na pewno nigdy nie zaszkodzi.

I nie wolno jej sobie żałować, o tak.

O tak, to prawda. No dobrze, ale oczywiście, że mnie pani zagadła jak zawsze o wspaniałych książkach, a ja mam bardzo ważne pytanie do pani, ponieważ Trzy Jeże to takie miejsce, które ma i książki i zabawki, prawda?

Tak zgadza się.

I wiele księgarni niezależnych ma i książki i zabawki. Ja czasami obserwuję jak dzieci wchodząc do takiej księgarni, biegną od razu do zabawek i ten biedny rodzic, który do księgarni niezależnej wszedł jednak po to, żeby wybrać no bardzo wyselekcjonowaną literaturę, zastanawia się czy powinien zareagować czy nie... Proszę mi powiedzieć, jak u was radzą sobie książki w konkurencji z zabawkami?

To jest ciekawe pytanie, bo rzeczywiście tutaj bardzo wiele zależy od dziecka i od rodzica. U nas zabawki są dostępne, dzieci mogą je obejrzeć, dotknąć. Oczywiście rodzi to pewne czasami no wypadki, które są trudne dla obu stron. Natomiast też uważam, że dzieci należy uczyć i można uczyć po prostu delikatnego obchodzenia się z przedmiotami. Mamy wśród klientów właśnie dużą grupę rodziców, którzy na dużo pozwalają, a jednocześnie czuwają i to jest całkiem dobre połączenie. Ponieważ rzeczywiście dziecko, które ogląda zabawki spokojnie, daje rodzicowi czas na wybór książek. Dzieci lubią uczestniczyć w wybieraniu książek, natomiast jeżeli ten wybór jest przytłaczający to one się rozpraszają i nic w tym dziwnego. Wielu rodziców robi po prostu tak, że sami oglądają książki, rozmawiają z nami, a później wybierają trzy z których dziecko na przykład ma wybrać jedną. To jest powiedzmy taka liczba książek, która pozwala dziecku się skupić, rodzicowi też coś powiedzieć już o tych książkach. Także, to że są zabawki daje też rodzicowi czas, żeby na spokojnie się przygotować do tej rozmowy z dzieckiem. Wiadomo, że książka musi być też tak wybrana, żeby

sprawiać przyjemność czytającemu, więc to jest bardzo ważne żeby ten rodzic zanim dziecko podejmie decyzję, jednak spojrzął na nie z własnej strony. Natomiast muszę powiedzieć, że są też takie dzieci, które często są też zaskoczeniem dla własnych rodzin, to też obserwujemy, że zawsze biegną do książek. Tak i to się bardzo często zdarza to, co mnie zaskakuje, bo wiem to po rozmowie z klientami, z rodzicami tych dzieci, że na przykład w domu nie było do tej pory zwyczaju czytania, że te dzieci są po prostu takimi samorodkami i to robi ogromne wrażenie. Natomiast rzeczywiście samochodziki to jest coś co potrafi zająć dzieci na długo. Natomiast muszę też powiedzieć z pewną przykrością, że zdarza nam się sytuacja, że dziecko z rodzicem wchodzi i mimo że są u nas zabawki, moim zdaniem też wyeksponowane, to rodzic mówi "Chodźmy stąd, tutaj są tylko książki" i taka sytuacja też się dosyć często niestety zdarza. Czasem ona oczywiście, w zależności od naszego nastroju, może nas śmieszyć, ale może czasami też przygnębia, prawda? Stoi u nas kanapa, także można usiąść i po prostu książki przejrzeć, obejrzyć. Są też takie książki, z którymi dziecko po prostu siada i je ogląda, a rodzic w tym czasie na przykład zajmuje się znalezieniem prezentu dla kogoś dorosłego, bo takie książki też u nas są i wiadomo, że już wybór tej książki, no dla dziecka nie jest ciekawy.

Mnie się bardzo spodobało to o czym wspomniała pani wcześniej, że rodzic najpierw rozmawia z księgarzem, wybiera kilka pozycji, a potem spośród nich dopiero wybiera dziecko, z tego względu że ja byłam świadkiem zupełnie innej sytuacji w księgarni, zresztą też niezależnej, gdzie nikt nie pytał księgarza o rekomendacje, natomiast rodzic do półki podszedł z dzieckiem i pozwolił dziecku dokonać samodzielnego wyboru, co może nie byłoby złe, gdyby ten wybór nie odbył się na zasadzie zbieżności imion. "Ty jesteś Kasiénka, zobacz też jest książka o Kasiénce". No tak, tylko dziecko miało 5 lat, a książka o Kasiénce była dla 12-latkę powiedziałabym, więc to może być bardzo mylące. Widziałam też kiedyś sytuację taką, że wybór odbywał się na zasadzie ulubionego koloru okładki, więc ta treść, która była w książce, nie miała kompletnie żadnego znaczenia.

To tutaj myślę, że też pani porusza ważny temat. Myślę, że to jest też związane teraz z sytuacją księgarni niezależnych, że tacy ludzie zapomnieli trochę po co jest księgarnia i po co jest księgarz. Z jednej strony część z nich po prostu zawierzyła blogom, ale bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, że blogi to jednak też po prostu jest rodzaj reklamy.

No tak.

Z drugiej strony, pomimo że mamy taką świadomość reklamy w naszej przestrzeni radiowej czy telewizyjnej, to myślę że mamy ją dostać małą jeśli chodzi o przestrzeń internetową. Więc część ludzi po prostu zawierzyła takim powiedzmy opiniom blogerów, nie zastanawiając się też co stoi za tymi rekomendacjami, natomiast druga część, właśnie to o czym pani mówi, czyli spojrzenie na okładkę, jakiegoś skojarzenie i już jest wybór. W księgarniach niezależnych pracują ludzie, którzy się znają na książkach, którzy te książki czytają i naprawdę, zwłaszcza kiedy wybieramy książkę dla dzieci, warto z tego korzystać. Oczywiście zdarza się, że no coś źle doradzimy, bo na przykład nie rozpoznaliśmy dobrze dziecka i jego gustu, ale to ryzyko jest nieduże, a dobrze dobrane książki w dzieciństwie jednak mają ten wpływ na nasze życie, że my później czytamy.

No tak. My bardzo często podkreślamy to, że chyba nie ma dzieci, które nie lubią czytać książek, po prostu są takie, które nie trafiły jeszcze na książki, które mogą je zainteresować. To chyba dotyczyło nas wszystkich dzieciństwie, że w pewnym momencie musieliśmy sami znaleźć te książki, które rozwinęły w nas pasję do czytania.

Tak się dzieje i ważne, żeby księgarza też traktować jako taką osobę, która te właściwe książki pomoże znaleźć, która też pomoże... Bardzo często jest tak, że rodzic przychodzi, że dziecku się spodobała jedna książka, no to księgarz pomoże dobrać książkę, która również się spodoba. Ostatnio przyszła Pani i mówi Lampka, a ja mówię Lapis. Czasami nawet to nie musi bardzo dużo czasu zająć, wystarczy powiedzieć księgarzowi, że powiedzmy taki wybór musi być na szybko, ale żeby jednak z tej pomocy korzystać. To o to chodzi w księgarni prawda? To jest miejsce, w którym rozmawiamy, w którym kupujemy książki, które mają być trafionym prezentem.

To prawda, a ja panią Marię wykorzystam drodzy państwo, bo padło słowo "Lapis", bardzo ważny tytuł. Ja absolutnie jestem zachwycona tą książką w tym roku, zresztą miałam dużą przyjemność prowadzić spotkanie autorskie z Emilią Kiedyś. W takim razie, dla kogo książka "Lapis" będzie?

To jest książka znowu, którą z jednej strony bym poleciła takim dzieciom czytającym. To jest książka, to nie jest typ pierwszej lektury do samodzielnego czytania. To jest dla osób czytających, na pewno dla takich osób no powiedzmy 10+. To bardzo zależy od dziecka i zawsze mam kłopot z powiedzeniem konkretnie dla jakiego wieku, kiedy nie znam dziecka. Natomiast to jest na pewno dla osób wrażliwych i na pewno dla osób, dla których słowa i opowieści mają znaczenie. To jest książka, którą bardzo, bardzo polecam do wspólnego czytania, jest pięknie napisana, pięknym językiem i to wydało wydawnictwo Kropka, które po prostu przynosi ulgę razem z kilkoma innymi

wydawnictwami zmęczonemu księgarzowi. To jest wydawnictwo robiące bardzo dobrą korektę i redakcję.

Tak i to jest takie wydawnictwo, gdzie wszystkie książki są dobre. Na prawdę ciężko tak powiedzieć o którymkolwiek wydawnictwie, a tutaj... i te książki też mam wrażenie... Ojej Zastanawiam się bardzo szybko analizując w głowie... ale one to rzeczywiście dla każdego. Właściwie nie ma tam chyba żadnej takiej książki... znaczy dla każdego w sensie, że nie musimy się bardzo mocno zastanawiać nad tym czy to jest dziecko bardzo rozczytane, czy nie czytające w ogóle, czy to jest dziecko rodziców odczytanych, czy wychowane w nurcie estetycznym takim czy innym. Znaczą one są w bardzo dobrym sensie książkami środka, takiego bardzo szerokiego ośrodka, bo mogą w danej kategorii wiekowej oczywiście, spodobać się prawie każdemu. To są po prostu bardzo porządnie zrobione książki.

Tak to prawda. Tam w wydawnictwie Kropka, zresztą tak samo w wydawnictwie Marginesy, książka jest bardzo zadbana, czytelnik jest zadbany i to widać w bardzo wielu obszarach. To też rodzaj czcionki jaki jest wykorzystany, okładka jak zrobiona - to są wszystkie rzeczy, które są po prostu przemyślane i to co mnie urzeka w tym i co jest bardzo rzadko spotykane. Widać w tym po prostu szacunek do książki. Jednocześnie są na rynku wydawnictwa, które traktują książkę jak produkt, nawet trudno mi do czegośkolwiek porównać, nawet nie gazetę tak. Liczba książek, która trafia do nas i która no po prostu, nie nadaje się do przedstawienia czytelnikom, z bardzo wielu różnych powodów. To jest zatrważające. Ostatnio po prostu, książkę dobrego wydawnictwa czytałam, z bardzo dużym potencjałem, pięknymi ilustracjami, natomiast błędami rzeczowymi tak wstrząsającymi, że no po prostu tę książkę byliśmy zmuszeni odesłać. Zdarza się, że książki polecamy nadal, natomiast zastrzegamy, że gdzieś jest błąd, albo że na coś trzeba zwrócić uwagę. Natomiast ta książka po prostu powinna była wrócić do redakcji i to jest przerażające.

To prawda.

Natomiast właśnie wydawnictwo Kropka, czy wydawnictwo Entliczek, czy Bosch to są takie wydawnictwa, które tą książkę i nas czytelników po prostu szanują i to jest bardzo miłe.

To prawda, więc my wracamy do Lapisu i bardzo serdecznie państwu rekomendujemy, bo "Lapis" to też troszkę książka o relacjach międzypokoleniowych, o znajdowaniu drogi do drugiego człowieka. To też książka o poznawaniu samego siebie, o dostrzeżeniu piękna i tajemnicy w otoczeniu. To

książka o relacjach między-rówieśniczych także, bo pojawia się tam pierwsza przyjaźń, być może pierwsza miłość, ale jest tam też wielka tajemnica... Muszę Państwu powiedzieć, że ja mam bardzo często wrażenie, że mnie książka dziecięca i młodzieżowa już niczym nie zaskoczy, ale to się ciągle zdarza. Ja dość często powtarzam to zdanie i mówię "A jednak coś mnie zaskoczyło w jakiejś książce". Przy Lapisie to było bardzo dojmujące z tego względu, że ja przeczytałam tę książkę jednym tchem, to znaczy naraz. Ona ma ze 400 strony chyba, więc chwilę poczytałam, natomiast na szczęście gdzieś w podróży udało się tego dokonać.

Zazdroszczę, bo ja zarwałam noc.

Ja zarwałam noc przy Szczygielskim, przy "Królowej wody" tak. No więc właśnie, to się zdarza nam dorosłym również proszę państwa, jeżeli książka dla dzieci i młodzieży jest dobra, to dorośli też potrafi zarwać noc. Natomiast przy Lapisie mnie po prostu ta fabuła kompletnie zaskoczyła, ja się tego nie spodziewałam.

Myślę, że to wielki sukces autorki i trzeba jej pogratulować, bo to jakby czytając literaturę dla dzieci, i musimy sobie zdawać sprawę, że coś co nas już nie zaskakuje może być zaskakujące dla kogoś kto ma trochę lat mniej.

Tak.

Natomiast jeżeli po przeczytaniu no na prawdę wielu książek, właśnie mówimy takie zdanie jak pani przed chwilą, to naprawdę to jest olbrzymi sukces. Ja w tej książce, też nie spodziewałam się w dzisiejszych czasach... Może to tak stetryczało zabrzmiało, w dzisiejszych czasach, jakbym miała 150 lat... Ale to mnie bardzo ujęło, że w tej książce opowieść i słowa które wypowiadamy, że one mają tak wielką moc. Tę moc słowom się przywraca i to jest z kolei coś, co dla mnie jest cenne w tej opowieści, że słowa potrafią zrujnować, ale potrafią też ratować i mają tę magiczną moc i warto o niej przypominać, bo jednak ostatnio trochę słowa może tracą na zaznaczeniu czy są też jakoś zubożone.

No i to jest też taka fabuła, która udowadnia wszystkim tym, którzy mają nieco gorszy stosunek do literatury związanej w jakikolwiek sposób z magią, że właśnie ta magia kryje się w słowach, więc to jest jakaś cudowna przewrotka, absolutnie.

Tak, tak. Ma pani rację i rzeczywiście tutaj też od strony księgarza muszę powiedzieć, że rzeczywiście czasami dość często się zdarza, że właśnie książka ma być pozbawiona magii. Oczywiście są książki po prostu obyczajowe, natomiast tak warto pamiętać o tym, że książki i samo takie zdarzenie, takie Schopenhauerowskie, że czujemy współczucie

czy jakiś rodzaj empatii czy przywiązania wobec postaci, która jest bardzo często tylko jedynie wytworem czyjejś wyobraźni, to już samo to zdarzenie jest czymś magicznym.

No właśnie, no ale ja w pewnych okolicznościach się obawiam, że w momencie kiedy ktoś wchodzi do księgarni i mówi "Ale ja tylko bez magii proszę", to taki "Lapis" zwyczajnie ominie dlatego, że zostanie wykluczony, a to jest zupełnie inny rodzaj magii. Czasami może to być zupełnie krzywdzące i dla książki i dla samego czytelnika, do którego ręk nie trafi ta książka, a szkoda by było ogromnie.

W ogóle myślę, że warto zachować taką otwartą głowę jeśli chodzi o różne rzeczy, które mogłybyśmy przeczytać. Czasami mimo wszystko zachęcam do książek, które uważam, że po prostu warto i które nie są... Wiadomo rolę księgarza nie jest narzucanie czegokolwiek czy dokonywanie wyborów wychowawczych za swojego klienta. Także my tutaj po prostu staramy się jak najbardziej wywiązać się ze swojego zadania. Natomiast oczywiście zdarza nam się jakby zachęcić do książek, mówiąc co tam jest magicznego, jaki to ma wydźwięk. Natomiast też warto w takich sytuacjach, żeby jednak rodzice też przeczytali sami w razie wątpliwości, bo czasami właśnie to co pani mówi, po prostu czasami strata jest zbyt duża.

To prawda a w przypadku "Lapisa" i podobnych temu książek, też przyjemność z czytania dla osoby dorosłej jest tak duża, że warto sprawdzić przed lekturą dziecięcą. Dobrze, ale myślę sobie, że taki okres Świąt to może być taki wytrych, tak sobie właśnie pomyślałam, ponieważ o ile rodzice może mają jakiś swój sposób, jakąś ideę w wychowaniu dziecka, o tyle na święta kupują książki także dziadkowie, ciotce, wujkowie, kuzyni, kuzynki. Ja widzę też, że w momencie kiedy w domu książka w ogóle nie jest bardzo popularna, to z okazji świąt ona w takim domu się pojawia. Wiem też, że sporo takich cioć, wujków, kuzynów i babć zgłasza się nawet do nas po rekomendacje książek, które mają trafić właśnie do takich dzieci, które nie są otoczone książkami i że może to będzie właśnie początek pięknej przygody. Tak sobie pomyślałam, że może to być ten wytrych i możemy właśnie wtedy podsuwać dzieciom te wszystkie rzeczy, które według nas są szalenie wartościowe i przepiękne, a jeszcze ich w domu nie ma.

I to jest bardzo dobry pomysł.

Pani Mario, a proszę mi powiedzieć kto kupuje na święta prezenty? Bardziej rodzice czy rzeczywiście cała rodzina?

Nie chcę tutaj być krzywdząca wobec ojców, ale wydaje mi się że w tej chwili jest taki czas, który należy do kobiet.

Może być tak, że panowie internetem jeszcze, więc ja bym ratowała Panów.

Wydaje mi się, że mężczyźni mogą przyjść troszkę później i mamy taką nadzieję. Natomiast rzeczywiście ostatnio rozmawiam głównie z kobietami. Absolutną instytucją w każdej rodzinie jest chyba Babcia, która o tych prezentach gwiazdkowych myśli zdecydowanie wcześniej niż wszyscy. Natomiast to co mnie ujmuje niesłychanie, to dzieci które przychodzą do nas z kieszonkowymi, wybierają prezent dla swoich młodszych sióstr i to jest zachwycające. Rzeczywiście mamy wśród klientów trochę dzieci, gdzie jest troszkę większa różnica wieku i dzieci wpadają jakby już przekonane, że może ten 6 grudnia to taki trochę na naszych barkach, ale że to też jego barki, żeby siostra dostała prezent. Jest to zupełnie zachwycające i się zdarza. Więc to a propos właśnie tych cudownych dzieci z książki Kosmowskiej, one są wśród nas. Natomiast to jest rzeczywiście taki czas, który należy w tej chwili do Pań i rzeczywiście wybierają książki już dla całej rodziny. Zauważyłam że babcie mają taką myśl, że pod choinką musi być książka, ale też chciałyby jakąś taką przyjemność sprawić. Niektóre mówią, że po prostu dadzą pieniądze, inne wybierają same prezenty i tutaj widać, że babcie po prostu rozpieszczają. I to też jest cudowne.

A czy książka ciągle jest traktowana jako przyjemność, czy raczej jako ten prezent bardziej edukacyjny i rozwojowy?

To bardzo zależy od klienta, natomiast rzeczywiście bardzo często jest myślenie, że książka to jest właśnie taki prezent, który... no nie chcę użyć słowa "drugiej kategorii", który jest ważny, który musi być pod choinką, ale że dziecko się ucieszy z czegoś innego. Więc tutaj też jest pewna taka praca do wykonania, żeby nad tym popracować. To co budzi bardzo duży niepokój i co myślę się nasiliło po tych ostatnich naszych trudnych dwóch latach. Ja zawsze uważam, że dziadków trzeba słuchać, w sensie że oni powiedzmy rzadziej odwiedzają rodzinę, pewne rzeczy widzą z boku i należy przysłuchać się diagnozom. Liczba babć z którymi ostatnio rozmawiałam, przerażonych stopniem uzależnienia wnucząt od internetu czy telefonu zatrważa. Wydaje mi się, że jeżeli kobieta jest już babcią, wychowała swoje dzieci i ona bije na alarm, to warto zwrócić uwagę, dlaczego bije na alarm. Tutaj też polecam taką książkę "Już, już!", właśnie o tym problemie w rodzinie właśnie. O tym jak zupełnie zwykła rodzina została dotknięta problemem uzależnienia od gry komputerowej i to jest problem, który w księgarniach bardzo widać. Bardzo wiele osób, właśnie dziadków przychodzi, że potrzebują książki która oderwie dziecko od komputera, natomiast w trakcie rozmowy okazuje się, że oderwanie od komputera jest po prostu awykonalne. No i wtedy księgarz niewiele może pomóc. Tutaj też zachęcam do zwrócenia na to uwagę, właśnie książka "Już, już!" pomoże też pewne rzeczy rozpoznać, a także warto ją kupować dzieciom po

to żeby pewne niepokojące sygnały rozpoznawały wśród swoich rówieśników. Mówimy trochę o książkach na temat przemocy, o tym właśnie żeby dzieci zachowały czujność w stosunku do swoich kolegów i koleżanek i warto jakby już poważniej wziąć się za temat uzależnienia od komórki i od internetu. Też takim samym rodzajem, nie chce powiedzieć odpowiedzialności, no ale jest to rodzaj odpowiedzialności, właśnie obarczyć również kolegów i koleżanki i po prostu zwracać na ten problem uwagę. Naprawdę czasami bardzo żal mi babć, które mówią o tym, że widzą problem i w rozmowie z nimi ja rozumiem o co im chodzi, natomiast mam wrażenie, że one po prostu ze swoimi obserwacjami są samotne. Też warto właśnie w czasie świąt zwrócić uwagę na to jak dużo czasu, a może nie tylko czasu, ale jaki rodzaj uwagi właśnie dziecko skupiło na komórce czy na komputerze. To jest problem, który widać.

Może warto ten świąteczny czas po pierwsze spróbować wykorzystać do takiego detoksu i sprawdzić, czy rzeczywiście ten detoks przechodzi łagodnie, czy rzeczywiście mamy do czynienia z dantejskimi scenami po których mówimy już o wyraźnym uzależnieniu i rzeczywiście powinny być sygnałem do tego, żeby rozpocząć poważniejsze działania, które powinny objąć całą rodzinę. Z drugiej strony ja mam wrażenie, że dzieci jednak nie mają wyraźnej alternatywy w spędzaniu czasu z rodziną. Bo tak naprawdę już do tego stopnia przyzwyczailiśmy się do tego, że dzieci żyją swoim własnym życiem, że my je przestajemy angażować do pewnych rzeczy. W momencie kiedy dziecko jest obecne w ubieraniu choinki w ogrodzie, niekoniecznie tej małej bezpiecznej w domu z dziesięcioma świecidełkami, tylko może właśnie chodzi mi o takie zajęcia które są lekkim hardkorem, które są w pewnym wyzwaniu, które do tej pory były domeną dziadka czy taty, a które wymagają ubłocenia się i czegoś czego normalnie absolutnie nie robimy. Wtedy na tyle to jest angażujące, że ta komórka może gdzieś nawet się rozładować i tego nie zauważymy, ponieważ nie jest nam potrzebna, zwyczajnie nie jest nam w tym momencie potrzebna.

Myślę, że należy życzyć i nam i dzieciom właśnie czasu świątecznego bez potrzebnej komórki, prawda?

Tymi życzenia powinniśmy skończyć, czy coś byśmy jeszcze życzyli w takim razie sobie, dzieciom, dziadkom, rodzicom na święta?

Ja bym życzyła pogody ducha, ogromnej pogody ducha, dobrych lektur, dobrych wspólnych lektur i też żeby kontakty międzyludzkie przestały budzić w nas lęk, żeby też nie było już uzasadnienia dla tego lęku. To również jest coś co zauważamy w księgarni,

że wiele osób po prostu boi się spotykać z przyjaciółmi, z rodziną i życzyłabym, żeby ten czas po prostu się już skończył.

Bardzo serdecznie dziękuję i za rozmowę i za rady i za to piękne miejsce które prowadzicie. Jeżeli ktoś z państwa jeszcze ma wątpliwości, jaki prezent powinien kupić najbliższemu pod choinkę, myślę że "Trzy Jeże" to jest to miejsce w Warszawie, do którego można spokojnie się wybrać. Jeżeli nawet nie na ogromne zakupy, to na mniejsze zakupy i pogawędkę. Czy jeżeli ktoś mieszka zupełnie poza Warszawą, to czy może kupić u was coś drogą internetową Pani Mario?

Tak, jak najbardziej, prowadzimy równoległe sklepy internetowe, a także zachęcamy do dzwonięcia do nas, pisania na facebooku czy pisania maili, bo tą drogą również rozmawiamy o książkach, polecamy. To nie musi być nawet sklep internetowy, to wystarczy zwykła rozmowa, żeby po prostu coś wybrać i doradzić, więc nie trzeba tej decyzji podejmować samemu. Serdecznie zapraszamy i bardzo raz jeszcze dziękuję za tę rozmowę i bardzo serdecznie pozdrawiam.

Dziękuję ślicznie.

Podkast zrealizowany w ramach projektu "Ostry Dyżur Literacki - Podkast z księgarni niezależnych". Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.